Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. Nowy Sącz, dnia 13 listopada 1932. Nr. 46.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Święto Niepodległości.

Szary jesienny dzień, taki smętny i ponury a ileż on radości dla nas kryje w sobie.

Wszak z mgieł i słoty listopadowych dni wyłoniła się ku nam przez półtora wieku nadaremnie oczekiwana Wolność i Niepodległość.

Marzeniami i wolą Wodza, brawurowym czynem żołnierza polskiego obudzona z letargu cierpień zrzuciła kajdany niewoli i stanęła przed nami Wolna... Potężna... Majestatyczna Polska!

Ileż to radości przyniósł wszystkim ten dżdżysty dzień.

Budziła się wolna Ojczyzna nasza do swego życia w różnych dniach pamiętnej jesieni 1918 roku. Na południu dużo wcześniej na północy znacznie później wypędzono ciemięzców. Dzień jednak 11-go listopada ustalono obchodzić uroczyście jako dzień niepodległości nie nadarmo. Oto w dniu tym powraca do Polski Więzień Magdeburgu, Ukochany Dziadek, Wódz tej garstki szaleńców co pierwsza ciemięzców wypędzić jęła JÓZEF PIŁSUDSKI. Z chwilą Jego powrotu wszystkie czynności luźnych grup zdążających do jednego celu, ale różnemi środkami jednoczą się i nabierają rozmachu. W krótkim czasie na terenie całego Państwa proklamowano Niepodległość. Krew i życia kilku pokoleń dały wreszcie owoc. Ziarno Niepodległości rzucone przez pierwszych wojowników o wolną Polskę wyrosło i dało plon.

Teraz kiedy cieszymy się już stałą i pewną niepodległością popatrzmy w tył, w lata ubiegłe i zastanówmy się co nam tą ukochaną Ojczysnę zgubiło i co z ruiny Ją podniosło. Popatrzmy w dniu tym na karty naszej historji i zastanówmy się nauczeni przykładami z naszej przeszłości jak mamy prowadzić się, aby nasze Państwo nie utraciło tego, co ogromnym wysiłkiem zdobyte tj. wolności, a doszło do tego stanu jakiem było w okresie jego największej potęgi.

Porównajmy czasy Jagiellonów z czasami królów elekcyjnych a przekonamy się, że wtedy kiedy istniała w Polsce silna władza, a naród cały władzy tej był oddany i władzę tą w każdych jej poczynaniach popierał wtedy w Polsce działo się dobrze a ościenne państwa drżały przed jej potęgą. Kiedy jednak w Narodzie rozszerzyła się zaraza zw. sobkostwem, kiedy każdy patrzał tylko na swoje osobiste korzyści a o państwo nic lub mało nie dbał, wtedy zaczynało się w Polsce dziać źle. Kiedy jeszcze do tego dołączyło się wybieranie królów, co w rzeczywistości było licytacją tronu i berła zaczęły się czasy naprawdę niedobre, przyszedł początek końca. Wybierano tego kto więcej obiecywał, kto większe swobody przyrzekał, a nie tego, który dawał gwarancje, że nie dla jego stanu, ale dla całego Państwa pracował będzie. Prowodyrzy szlachty nie zważali na to, mieli bowiem swoje ambicje i te za wszelką cenę chcieli zaspokoić, a mogli to uczynić tylko wtedy, gdy był król słaby, bo skrępowany przyrzeczeniami elekcyjnemi.

Na tle wyborów króla przychodziło ciągle do tarć i awantur. Jeden magnat robił na złość drugiemu magnatowi upierał się przy swoim a inaczej myślącym przeszkadzał. Ci, którzy mieli decydować o losie państwa wiedli między sobą zgubne dla państwa kłótnie. W zamieszaniu i tych kłótniach nie mogła się Polska zdobyć na żaden czyn, któryby paraliżował ogarniające ją zewsząd macki późniejszych zaborców.

Aż nadeszła katastrofa, katastrofa straszna dla człowieka, który nauczył się być wolnym i który miał wielkie poczucie tej wolności. Teraz dopiero zrozumiano jak wielkie były wady w narodzie i jak wielki grzech popełniali ci, którzy nie pozwalali wad tych wyplenić. Ale było to już zapóźno.

A jeżeli popatrzymy się na pierwsze lata naszej niepodległości czyż nie znajdziemy podobnej sytuacji jak przed upadkiem państwa. Dobrze, że znalazł się wśród nas Człowiek, który zrozumiał, ze idziemy w przepaść i wszystkim tym przyczynom, które prowadziły nas do upadku zapobiegł. Szczęście dla Ploski, że w odpowiedniej chwili przyszedł Marszałek Piłsudski i od potwornej zguby Polskę tą uchronił.

Dziś w dniu wielkiego Święta Wolności to wspomnienie smutnych chwil w niewoli i nauka historji niech nam będzie przestrogą, że tylko silny rząd w połączeniu z Narodem, mającym do rządu zaufanie i świadomość odpowiedzialności za losy Państwa jest w stanie utrzymać Polskę na widowni dziejowej i prowadzić ją ku dalszej potędze. Niech wreszcie raz dzieje dawnej Polski nauczą nas do czego prowadzi partyjnictwo i demagogja, do czego prowadzi rozbicie narodu. niech nauczą nas jedności, bo w jedności tylko siła. Przeżywamy czasy ciężkie, wszyscy ażeby Państwo nasze mogło przetwać ten okres musimy stanąć przy warstacie pracy twórczej odrzucić precz warcholstwo, które nas zgubiło.

O JEDNOLITY FRONT ROLNICZY.

Rolnictwo całej Polski przeżywa niewątpliwie bardzo ciężkie chwile. Choć rolnik już od bardzo dawna zżył się z biedą i zawsze zdobywał swój kawałek chleba w pocie czoła, to jednak nigdy może nie odczuwał braków tak dotkliwie i silnie jak właśnie obecnie.

Na stan ten złożył się cały szereg przyczyn, które spowodowały ogromną obniżkę cen wszystkich artykułów produkcji rolniczej wyniku czego nastąpiło znaczne uszczuplenie dochodu rolników. Kwestja ta nie byłaby może przykrą, gdyby równomiernie do cen artykułów rolniczych spadły również ceny artykułów przemysłowych; oraz gdyby obniżyły się w tym stosunku wszelkie inne wydatki rolnika. To jednak nie nastąpiło i w tem właśnie tkwi źródło kryzysu nie tylko rolniczego lecz ogólnego, który ogarnął wszystkie gałęzie pracy, oraz całe państwo. Stało się to bowiem w ten sposób, że gdy dochód rolnika zmalał, a ceny towarów przemysłowych pozostały te same, zmuszony był rolnik wstrzymać się poza, zakupnem najpotrzebniejszych artykułów od nabywania wielu innych, co dawniej czynił. W wyniku tego zmniejszył się zbyt artykułów przemysłowych, których cenę kartele i inne związki przemysłowców utrzymywały i do dziś dnia utrzymują na nienaturalnie wysokim poziomie, mimo spadku cen artykułów żywnościowych, surowców i robocizny. Podobnie stało się nietylko w Polsce, lecz także w całym szeregu innych państw, wywołując cały szereg objawów wtórnych nienormalności i niedomagań naszego życia gospodarczego, z których może najdotkliwszym jest brak pracy i bezrobocie. Absurdalność tego zjawiska w naszych szczególnie warunkach jest dla bardzo wielu rolników zupełnie niezrozumiałą, a dla całego społeczeństwa wielkim ciężarem, który jednak musi ponosić dla uniknięcia jeszcze przykrzejszych skutków które mogłyby się odbić znacznie boleśniejszemi komplikacjami na całym Państwie. Zachodzi pytanie, jak w istniejącym układzie stosunków, radzić sobie muszą i powinni rolnicy, aby wyjść obronną ręką z krytycznej sytuacji t. j. aby mogli spokojnie pracować dla siebie i swej rodziny, a temsamem dla dobra Państwa. Czy wogóle jest to możliwe — zapyta może niejeden z rolników — i słusznie, bo też życie rolnika zawsze było a szczególnic teraz jest walką z przeciwnościami i trudnościami, które piętrzą się przed każdym. Trudności te to nietylko walka z siłami przyrody [niesprzyjającym klimatem] nieurodzajną lub wyczerpaną glebą itd. Lecz i pokonywanie wielu trudności ekonomicznych, które szczególnie teraz są bardzo duże. W ciągu tysiącleci rolnik zaprawił się do walki z przyrodą i umie sobie z nią radzić, lecz przeciwności ekonomiczne w tej formie w jakiej obecnie istnieją, są zupełną nowością dla rolnika. Walka z nimi toczy się na tle bardzo zawikłanych stosunków ekonomicznych, handlowych i politycznych na gruncie międzynarodowym. Poszczególne drobne czy większe gospodarstwo rolne jest tylko jednem maleńkiem ogniwem tego ogromnego łańcucha zawikłań na którym splot tych stosunków się odbija, a które każdy z nas odczuwa tak przykro. Od wyników, z jakiemi odeprze i zwalczy każde poszczególne ogniwo przeciwności ekononomiczne, zależy jednakże rezultat z jakim wyjdzie z obecnego kryzysu całe nasze społeczeństwo rolnicze a z nim i odrodzone Państwo Polskie. Musimy zatem wytężyć wszystkie siły, nby znaleść środki które umożliwią nam nietylko przetrwanie lecz i rozwój nawet pomimo istniejącego stanu rzeczy. Że można tego dokonać, nie ulega kwestji, tak samo jak fakt że nie będzie to łatwem. Trudności w tym kierunku zrażać nas jednak nie mogą.

Nie chcę wdawać się w szczegółowe rozważanie jakiemi drogami może i powinno kroczyć rolnictwo, aby dojść jaknajrychlej do przedstawionego powyżej celu. Na miejscu tem pragnę tylko wykazać, jak bardzo niekorzystnie odbija się na interesach rolników brak zorganizowania się, oraz wynikające z tego osłabienie w przeprowadzaniu osobistych postulatów rolniczych i na tle ogólno-państwowej polityki ekonomicznej.

Brak nam silnej organizacji i to nie w znaczeniu nieposiadania przez rolników własnego zrzeszenia lecz w pomijaniu istniejących organizacji rolniczych i nie należeniu do nich. Przykra ta sprawa, a jednak prawdziwa i aktualna. Wszelkie inne stany, zawody i klasy ludzi, jak robotników, kupców, rzemieślników i td. zawiązały organizacje do których bezwzględnie wszyscy należą [wywierany jestw tym celu solidarny przymus moralny innych zrzeszonych, zazwyczaj kolegów zawodowych] to też organizacje te posiadają nietylko możność reprezentowania interesów swych członków lecz mogą ich skutecznie bronić w walce o byt przy ścieraniu się poglądów i interesów poszczególnych warstw społeczeństwa. A jakże inaczej jest pod tym względem z rolnikami. Mają swoje organizacje zawodowe od bardzo dawna; Kółka i Towarzystwa rolnicze, które jak dotychczas są jedynemi organizacjami powszechnemi, tj. obejmującemi wszystkich rolników istniejących na terenie Małopolski przeszło lat 50. W ciągu tego pół wieku różnie było, lecz może nigdy nie było tak źle z organizacją, jak właśnie obecnie. Dlaczego? nikt nie potrafi dać naprawdę słusznej odpowiedzi. Wiele kółek wogóle przestało istnieć i życie w nich zupełnie zamarło, a i wiele z tych, które istnieją ledwie wegetują. Na 1947 gmin Województwa Krakowskiego istnieje kółek mniej lub więcej czynnych zaledwie 724. Średnia siła kółek wyraża się liczbą 15—30 członków podczas gdy średnio w gminie znajduje się około 200 do 350 numerów i conajmniej tyleż powinno być członków w kółku. Gdy nad kwestją tą zastanowimy się głębiej, dojdziemy do wniosku, że organizacje rolnicze nie reprezentują nawet jednej dziesiątej części społeczeństwa rolniczego. Skoro zaś tak jest to nie dziwmy się, że nierolnicza część społeczeństwa obejmująca około 30 proc. całej ludności państwa, będąc zorganizowaną nie widzi i nie chce uznać potrzeby liczenia się z ludnością rolniczą, Jeżeli do tego uwzględnimy że interesy i potrzeby ludności miejskiej są w wielu wypadkach wprost przeciwne interesom ludności rolniczej na wsi, zdamy sobie doskonale sprawę, że Rząd choćby często chciał rolnictwu pomóc, naciskany przez zorganizowane miasta zmuszony jest iść niejednokrotnie linją najmniejszego oporu i uwzględnia przedewszystkiem postulaty ludności miejskiej.

Apatja ludności wiejskiej jest dla wielu wprost

niezrozumiałą, należeniu do organizacji szuka przeważna część rolników doraźnych i materjalnych korzyści osobistych, nie zdając sobie wprost sprawy lub też zapominając, że nie na to jest organizacja, aby służyła jednostce, lecz by dbała o interesy ogółu rolników a temsamem żeby i poszczególna jednostka mogła spokojnie żyć i pracować. Wielu rolników zraża do organizacji myśl o wkładkach, które trzeba uiszczać za które jak się wyrażają nic się niema. Czyżby tak było w istocie? Wkładka to jest ta minimalna opłata, którą się uiszcza do organizacji, jest tylko symbolem, widomą oznaką należenia do organizacji, za którą rolnik otrzymuje nie tylko opiekę, lecz cały szereg świadczeń, które trzeba umieć widzieć i rozumieć je a nie patrzeć wyłącznie pod kątem korzyści własnej kieszeni czy podwórka. Stąd bierze się cały szereg wykładów kursów, taniej dostarczanych książek, pism ulotek, wyjaśnień fachowej pomocy, weterynaryjnej porad i wskazówek z których może każdy należący do kółka często bezpłatnie korzystać.

Trzeba jednak, aby organizacja ta była silna, by kółko naprawdę żyło skupiając w sobie cały element rolniczy danej wsi czy danej okolicy. Dziś organizacje tak miejscowe jak i powiatowe, oraz wojewódzkie są osłabione, właśnie brakiem skoordynowanych członków w wyniku czego wszelkie wysiłki tych organizacji nie dają rezultatów jakieby w innych warunkach dać mogły i powinny.

Pamiętajcie rolnicy, że w waszym dobrze zrozumianym interesie leży silne zorganizowanie się, gdyż tylko wspólne postawienie pewnych postulatów może w obecnych stosunkach liczyć na pomyślne załatwienie. Popatrzcie na inne organizacje na rolników zrzeszonych w Niemczech, Szwajcarji, Danji czy Czechosłowacji, gdzie rolnikom znacznie lepiej się powodzi jak w naszym kraju — dlaczego? Tylko dlatego, że rolnicy dawniej się zorganizowali i konsekwentnie przedstawiali Rządowi swe życzenia i dążenia, które musiały być uwzględniane właśnie dzięki formie ich przedstawienia oraz poparcie przez szeroki ogół rolniczy. W krajach tych lepiej opiekują się rolnikiem, lecz tylko dlatego, że tamtejsi rolnicy sami umieli się zorganizować, przez co potrafili udowodnić całej reszcie społeczeństwa, że znaczenie ich i rola w Państwie są duże i muszą być odpowiednio ocenione. U nas jest narazie inaczej i wierzcie rolnicy, tak długo będziemy wtyle za innemi krajami, oraz tak długo nie będzie się nami reszta społeczeństwa polskiego naprawdę liczyła, jak długo nie będziemy posiadali własnych organizacji, które będą w możności skutecznie bronić interesów rolnika na terenie gminy, powiatu, województwa czy całego Państwa. We wszystkich Państwach uważany jest rolnik za ideał obywatelstwa, którego praca posiada olbrzymie znaczenie dla Państwa, postarajmy się zatem, aby zasługując w pełni na to miano, nie był rolnik u nas równocześnie „kopciuszkiem" dla innych warstw narodu, a droga do tego prowadzi tylko przez silne zorganizowanie się. „Tydzień rolniczy" powinien nietylko zwrócić uwagę reszty społeczeństwa na rolników i krzywdę jaka im się dzieje w obecnym układzie stosunków, lecz także powinien rolnikom otworzyć oczy na tę prawdę.

(Zagr. Wz. Przew. K. Roln.)

Powiatowa Wystawa Konkursów Rolniczych w N. Sączu.

Na zakończenie prac przysposobienia rolniczego oraz konkursów samodzielnych gospodarzy urządzono dnia 28 października powiatową wystawę rolniczą. Już od wczesnego rana zajeżdżają na dziedziniec zamkowy w Nowym Sączu wozy z eksponatami. Konkursiści ustawiają na poprzednio przygotowanych stołach owoc swej całorocznej pracy: ładnie wyhodowane ziemniaki, buraki, len, króliki i kury. Wszyscy przybierają stoły i klatki z eksponatami zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. Pogoda ładnie dopisała, to też każdy zadowolony, bo wystawa dobrze się uda. Przed bramą zbierają się wreszcie wszyscy konkursiści, a nadto spora liczba osób ze wsi i miasta. Są to ci, którzy przyszli zwiedzić wystawę. Przybył również Gospodarz powiatu, niezmordowany i zawsze chętny, gdy chodzi o dobro rolnictwa, Starosta dr. M. Łach w towarzystwie Prezesa O. T. R. posła N. Potoczka. Krótkie podniosłe przemówienia pp. Prezesa Potoczka, oraz Starosty dr Łacha, zakończone okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Jej rolnictwo" i odegranie przez orkiestrę z Brzeznej hymnu narodowego, poprzedzają przecięcie wstęgi i uroczyste otwarcie wystawy. Wszyscy następnie idą oglądać eksponaty, przedstawiające się bardzo okazale. Porozwieszane tablice wskazują do której organizacji dane zespoły należą. Każdy zespół posiada osobną tablicę z nazwą miejscowości, oraz każdy konkursista ma tabliczkę z jego nazwiskiem i bliższemi danemi osiągniętych wyników pracy.

Tam widzi się metrowej wysokości len, tutaj ziemniaki i buraki, gdzieindziej w ładnych i gustownie sporządzonych klatkach—kurnikach kury Karmazyny, wreszcie króliki. W jednych klatkach widzimy wspaniale wyrosłe okazy Chinchilli w innych samice z młodemi rasy srebrzystej, względnie niebieskiej—wiedeńskiej.

Karność organizacyjną widać na każdym kroku. Najlepszym tego dowodem może być fakt, że zespoły konkursowe z gmin oddalonych ponad 40 kilometrów na wystawie są reprezentowane. Zespoły zorganizowane wśród samodzielnych gospodarzy—członków Kółek Rolniczych są następujące: 1) Chełmiec [2 zespoły], 2) Rdziostów, 3) Brzezna [2 zespoły], 4) Moszczenica Wyżna, 5) Mochnaczka Wyżna, 6) Muszynka, 7) Chomranice, Brak tylko dwóch zespołów z Naszacowic.

Z zespołów młodzieżowych widzimy: 1) Kurów [Koło Mł. Lud.], 2) Wielogłowy [ZS.], 3) Wronowice [Stow. Mł. Pol.], 4) Zabełcze [ZS.], 5) Gołąbkowice [ZS.], 6) Stary Sącz [ZS.], 7) Gaboń [Koło Mł. Lud.], 8) Gołkowice [ZS.], 9) Kadcza [ZS.], 10) Czerniec [Koło Mł. Lud.], 11) Brzezna [Stow. Mł. Lud.]. Kilku zespołów na wystawie brak (Piwniczna, Przysietnica, Jamnica, Marcinkowice, oraz Kłeczany).

O godzinie 13-tej, gdy już zmniejsza się częściowo frekwencja zwiedzających, konkursiści zbierają się w półkole, gdyż za chwilę ma nastąpić odczytanie nagród. Do zebranych przemówił pierwszy Prezes OTR., następnie delegatka Związku Młodzieży Polskiej, wreszcie instr. Klimczak, przedstawiając cel i znaczenie konkursów rolniczych, osiągnięte wyniki prac przez konkursistów i całe zespoły, ogłasza wreszcie instr. Klimczak stopień i wysokość nagród, uzasadniając przytem, za jakie starania oraz zabiegi Komisja PR. nagrody przyznała. Wszyscy słuchają z zaciekawieniem. Ci którym nagrodę przyznano czują się dumni i zadowoleni, boć wyróżnienie ich z pośród innych członków zespołu, jest bardzo zaszczytne. Zadowoleni są także i ci, którzy nie zdobyli nagród, gdyż pracowali nie dla nagrody, tylko dlatego, by nauczyć się dobrze uprawiać daną roślinę, względnie hodować króliki, czy kury, a więc zdobyć w tej pracy pewną sumę potrzebnych wiadomości. Wierzyli wreszcie, że przy wytrwałej pracy w latach następnych nagrodę osiągnąć mogą.

Tutaj się widzi, że konkursy rolnicze są bardzo dobrą metodą pracy oświatowej. Rozmawiając z poszczególnymi konkursistami można zauważyć ogromną różnicę ich pojęć dawniej, a dziś. Wszyscy obecnie widzą te błędy, jakie popełniali poprzednio przy uprawie danej rośliny, czy też hodowli, a to już jest dużo. To też wszystkie czynniki akcję konkursów tak silnie popierają. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze dba o osiągnięcie w tej pracy jak najlepszych rezultatów, zaś Samorząd Powiatowy udziela na prowadzenie akcji środków finansowych. Przyznawane konkursistom nagrody są środkiem dalszej kultury. Nikt bowiem premji w gotówce nie otzymuje, lecz w postaci drzewek owocowych, narzędzi rolniczych, książek i tp. Komisja P. R. przyznała w roku bieżącym 29 nagród na ogólną sumę 1145 zł. Ponadto przyznano również kilka dyplomów, których już drugi, względnie trzeci rok pracę prowadzą.

Wystawę zwiedziło około 300 osób. Fakt ułatwienia ludności oglądania naocznie wyników prac przyczynia się w dużej mierze do większego zainteresowania ogółu planową robotą. Zyski moralne osiągają instytucje, które kierują robotą, zaś materjalne, tudzież fachowe uzdolnienie przypadają w udziale bezpośrednio tym, którzy są chętni i pracę prowadzą, pośrednio również całemu społeczeństwu. J. K.

Do wszystkich Zespołów Dożynkowych w powiecie.

Starosta powiatowy wysłał do wszystkich Zespołów Dożynkowych w powiecie podziękowanie następującej treści, które w całości umieszczamy. Red.

Dzień 4-go września 1932 r., w którym wieś Sądeczyzny wystąpiła w całej swej krasie na **pierwszych dożynkach powiatowych** był niezbitym dowodem niezniszczalnych bogactw duchowych i kulturalnych duszy podhalańskiej.

Jako gospodarz powiatu byłem serdecznie wzruszony i porwany Waszem zadokumentowaniem głębokiego przywiązania do przepięknych tradycyjnych zwyczajów ludowych, związanych najsilniejszemi węzłami z naszą ziemią.

Ukochanie tradycji i starych obrzędów dowodzi, że gorącą miłością i przywiązaniem darzycie całą kulturę ludową i kulturę polską, gromadzoną w ciągu wieków na ziemiach polskich.

To każe mi niezłomnie wierzyć, że każdej chwili gotowi jesteście oddać swe serca dla dobra Waszego gniazda, jakiem jest Rzeczpospolita.

Tylko takie myśli mogły mi się o Was nasunąć bo patrzyłem z jakim zapałem a zarazem beznieresownością przynosiliście na moje ręce Wasz plon całorocznego wysiłku i znojnej pracy, zroszonej gęstym potem.

Wierzę, że zespoły — odległe po kilkadziesiąt kilometrów od Nowego Sącza — składając na dożynkach owoc swych trudów, czyniły to z nakazu serc, wierzę, że w przyśpiewkach oddały wszystko, co grało w ich duszach.

Nie mogę zamilczeć, że w całej — niezapomnianej dla mnie — uroczystości wyczułem szczerą nutę sentymentu, jakim mnie osobiście darzycie.

Niewątpliwie było to wynikiem mej działalności w powiecie, którą przyszło mi prowadzić wspólnie z Wami dla dobra kraju.

To też cieszę się niezmiernie, że dziękując Wam

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Nowy Sącz w dniu śmierci St. Wyspiańskiego.

(Wspomnienie).

25 lat minie w najbliższych dniach listopada od chwili, kiedy w Krakowie zamknął oczy genjalny poeta i dramaturg polski Stanisław Wyspiański. Zarówno Kraków i Warszawa, jak inne miasta Polski obchodzić będą w skupieniu ćwierćwieczną rocznicę śmierci genjalnego mocarza słowa; również i N. Sącz nie pozostanie w tyle — tembardziej, że dzień śmierci Wyspiańskiego łączy się z ciekawem wspomnieniem naszego miasta.

W listopadzie jak zwykle za czasów zaborczych Austrji, wypadało wielkie święto młodzieży gimnazjalnej, święto szczerze polskie, mimo czarnego orła wiszącego nad bramą gimnazjum. Był niem uroczysty wieczór, urządzany pod hasłem trzech Wieszczów, a tak najczęściej reżyserowany, by wypadł pod koniec listopada w rocznicę powstania listopadowego! Wieczór ten urządzała zawsze, tradycyjnie VII klasa gimnazjalna w „Sokole", sami chłopcy, dziewczętom bowiem nie wolno było wtedy występować z uczniami. Wszystko co najinteligentniejsze, co najzdolniejsze a przedewszystkiem co najśmielsze, z grona profesorów i uczniów łączyło się we wspólnym wysiłku, aby ten szczerze patrjotyczny polski wieczór wypadł jak najlepiej i najwznioślej. Uczeń miał słowo wstępne, chór uczniów śpiewał pieśni, uczniowie wykonywali część muzykalną, uczniowie odtwarzali sceny teatralne sztuk i dramatów najczęściej z repertuaru trzech Wieszczów narodowych. A za nimi krył się zawsze profesor-polonista, gorący Polak, chociaż przymusowy „c. k. urzędnik".

Ćwierć wieku temu, staraniem VII. klas I. gimnazjum i Samodzielnej filji (dziś gimnazjum II.) w listopadzie ujrzał N. Sącz „Wyzwolenie" Stanisława Wyspiańskiego. Był to czyn śmiały, zrywający z szablonem repertuaru trzech Wieszczów czyn jak na szczuplę siły studentów niebosiężny. A jednak wspaniały! Tak bowiem inteligentnych klas, jak ówczesne VII-me potem nie bywało. Rozdzielono role, rozpoczęto próby w I gimnazjum i „Sokole": kina jeszcze nie było, tylko lekcje gimnastyki, niemniej gospodarz udzielał uczniom sali zawsze! O niczem nie mówiono nad niczem nie debatowano na pauzach, jak i poza szkołą tylko o „Wyzwoleniu"; ze względu na liczną obsadę ściągnięto także uczniów z klas niższych. Prof. Janczy, twardy — a jednak o najczciniejszem sercu pedagog przygotowali wszystko. Afisze zapowiedziały Wieczór z 3 aktami „Wyzwolenia".

Tymczasem w Krakowie dogorywał wielki mistrz polskiego dramatu. Wiedziano, że chorował czas dłuższy, jednakże choroba nie wydawała się śmiertelną. Aż nagle przyszedł cios i to prawie w przeddzień wystawienia „Wyzwolenia! Stanisław Wyspiański skończył życie! Młodzi wykonawcy stanęli przed pytaniem: grać czy nie grać, zamanifestować żałobę przesunięciem terminu sztuki, czy też w pośmiertnym hołdzie przemówić słowami Mistrza ze sceny? Zwyciężyło zdanie drugie!

I tak przed 25 laty nieomal w dzień śmierci St. Wyspiańskiego zobaczył N. Sącz przepiękne i potężne. „Wyzwolenie" poraz pierwszy! Potem nie grano go już więcej! Ówczesny „Sokół" ujrzał śliczne dekoracje Kwinty i Hebenstreita, uczniów gimn: wykonane w trzech kondygnacjach, w kolorze popielato-fioletowym podziemie wawelskie oświetlono fioletowymi lampkami; ustawiono grobowce! A nie należy zapominać, że dekoracje w ówczesnym „Sokole" były bardzo skromne, scena mała, po przeciwnym, niż dzisiaj końcu sali. Konradem był p. Lambor, świetny potem artysta scen stołecznych w b. Królestwie pols., Genjuszem p. Jerzy Matusiński; szczególnie sceny zbiorowe wypadły żywiołowo. Żałobna manifestacja „Wyzwolenia" wypadła imponująco. 15 II. 1908 r. odbyła się również akademja, urządzona przez ówczesne Koło T.N.S.W.

Dziś w ćwierćwiecze śmierci ś. p. St. Wyspiańskiego do programu uroczystości dołączą się zapewne, jak i wszędzie nasze teatry, czcząc pamięć poety wystawieniem jego sztuk. Czy wystawienie „Wesela", jak się o tem mówi, z zatraconym złotym rogiem chłopskim dziś, kiedy ten chłop zadał weń potężnie, na polach tysięcznych bitew, które został gęsto swym trupem jest aktualnem, to temat do debaty! I czy raczej teatry nasze nie powinny wskrzesić mocnego „Wyzwolenia", dziś kiedy jest ono nietylko wizją zwycięstwa Genjusza nad romantycznym Konradem, ale rzeczywistością?? Sądzę, że w pierwszej linji „Wyzwolenie" winno być branem w rachubę, tembardziej, że było u nas granem w dzień śmierci Wielkiego Autora. przed równym ćwierć wiekiem.

Teatralnie obie rzeczy bardzo głębokie, kasowo.. jednako „trudne", dzisiaj w czasach zwycięstwa płytkiej farsy i rozmaitych Chaplinów. A w dodatku nie należy zapominać, że w najbliższym czasie zjeżdża do N. Sącza tournee Artystów stołecznych właśnie z... „Weselem". Sądzę przeto. że nasz niezawodny Teatr Tow. dram., szczególnie predestynowany do rzeczy poważnych rozpatrzy ten projekt i pokaże nam, w najwzorowszej oprawie tą wielką, przewspaniałą sztukę! A może ubiegnie go Teatr Robotniczy?

za — uwidoczniony w dożynkach — objaw Waszej sympatji dla mnie, mogę równocześnie i Wam podziękować za dobrą wolę i współpracę, której mi nie odmawiacie.

Wszystkim zespołom, nauczycielstwu i obywatelom, a szczególnie młodzieży zorganizowanej w Kołach Młodzieży Ludowej, która swem zachowaniem w czasie dożynek i w czasie zabawy dożynkowej dała dowód wysokiej kultury, składam z serca płynące „Bóg zapłać".

Również gorąco dziękuję zespołom, które wzięły udział w „Święcie Młodej Wsi" i dożynkach wojewódzkich w Krakowie 10 i 11 września 1932 r.

Stopięćdziesięciu kołowców młodzieży wiejskiej z naszego powiatu pokazało w Krakowie całemu Województwu, że Sądeczyzna przoduje swą tężyzną duchową i bogactwem kulturalnem wszystkim powiatom. Entuzjazm i uznanie z jakiem się nasz powiat spotkał w Krakowie jest dla Was zapłatą za trudy podróży, a każdego Sądeczanina napawa uzasadnioną dumą.

Z tej okazji jako Wasz gazda, życzę, by praca w Waszych organizacjach młodzieżowych wydała tak piękne owoce duchowe, jak pięknemi były wieńce dożynkowe.

Pamiętajcie, że każdy Wasz czyn na polu społeczno-oświatowem to piękny bławat w wieńcu dożynkowym, a każdy czyn zbiorowy, zdążający do podniesienia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej to wieniec złoty złożony u stóp Ojczyzny, której dobro winno być dla każdego Polaka najwyższem prawem.

Starosta powiatowy
Dr. MACIEJ ŁACH.

Tydzień rolniczy
w powiecie nowosądeckim.

Jak w całej Polsce tak i w powiecie nowosądeckim zorganizowano w ubiegłą niedzielę cały szereg zebrań rolniczych, na których rolnicy wpowiadali swoje postulaty. Najwyższy czas, żeby chłopi zaczęli występować nie jako chłopi polityczy, ale jako warstwa społeczna, jako zawód, który bez żadnych naleciałości politycznych i partyjnych wysuwa swoje postulaty dotyczące przedewszystkiem tego co jest podstawą bytu rolnika tj. gospodarstw rolnych.

W związku z tem odbyły się zebrania.

W Łącku

w zebraniu tym wzięło udział około 400 rolników z okolicy. Referat wyczerpujący na temat naszej sytuacji na wsi wygłosił mgr. Fr. Cwikowski. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos: pp. Pasiud, Mrówka, Wojtas i inni. W końcu uchwalono rezolucję.

W Jazowsku

w zebraniu wzięło udział 200 osób. Referował mgr. Fr. Ćwikowski. Po referacie wywiązała się dyskusja. Zebrani uchwalili rezolucję.

W Podegrodziu

referował p. Bodziony Jakób. W zebraniu wzięły udział liczne rzesze naszego włościaństwa. Uchwalono rezolucję.

W Nawojowej

na zapowiedziane zebranie rolnicze przybył p. Jan Potoczek, który wyjaśnił nam w swym referacie ostatnie ustawy dotyczące rolnictwa, jak również wskazał w jakim kierunku winny iść postulaty rolników. Obecnych na zebraniu było 150 osób. Uchwalono rezolucję.

W Starym Sączu

obecnych na zebraniu było 200 osób. Referował p. Klimczak. Zebrani uchwalili rezolucję.

W Wielogłowach

referowali pp. Markiewicz i Słaby. Zebranie było bardzo liczne. Uchwalono rezolucję.

W Grybowie.

Na rolnicze zebranie do Grybowa przybyli pp. posłowie Bierczyński, Potoczek i Jasiński, którzy w swych referatach oświetlili należycie dzisiejszą sytuację w rolnictwie, ustawy dotyczące ulg dla rolników, a ponadto wskazali w jakim kierunku winny zdążać postulaty rolników. Uchwalono na zebraniu rezolucję.

W Chomranicach

obenych na zebraniu było 100 osób. Referowali pp. Sowiński i Drzewiński. Zebrani uchwalili rezolucję.

Zebranie Rezerwistów w Zbyszycach.

Dawno już nie było u nas żadnego zebrania i nic się u nas nie robiło. Obecnie nastąpił zwrot. Oto w ub. niedzielę przybył do nas Starosta dr. Łach na zebranie rezerwistów, który przy swym referacie wskazał na konieczność organizowania się b. wojskowych i zachęcił zebranych do założenia organizacji rezerwistów. Następnie przystąpiono do zorganizowania oddziału rezerwistów. Na czele jako prezes stanął p. Grutowski. Do Związku zapisało się 38 członków.

Uroczystości ku czci Stan. Wyspiańskiego w Nowym Sączu.

W uzupełnieniu naszej notatki umieszczonej w Nrze 42 „Głosu Podhala" podajemy, że zawiązany w dniu 16 października obszerny Komitet Obywatelski z p. Starostą Drem Łachem jako przewodniczącym na czele przyjął w ogólnych zarysach program następ. uroczystości:

Dnia 7 grudnia rano msza żałobna w kościele parafjalnym. Wieczorem tegoż dnia uroczyste przedstawiewnie „Wesela" przez Tow. Dramatyczne.

Dnia 8 grudnia subkomitet kolejarzy urządzić ma akademję lub wieczór w lokalu Domu Robotniczego. Szczegóły w afiszach.

Niezależnie od tego wygłoszone będą odczyty o Wyspiańskim tak w Nowym Sączu, jak i w szeregu miejscowościach w powiecie. Serję odczyrów, których wygłoszenia podjęli się pp. prof. Kopytko, prof. Pawłowski, prof. Reguła rozpocznie odczyt p. dra Jana Krupy dyr. gimn. II, wygłoszony w sali ratuszowej w dniu 27 listopada (w rocznicę śmierci Wyspiańskiego). Również dla młodzieży szkolnej, zwłaszcza szkół średnich przewidziane są wykłady i pogadanki. Komitet Obywatelski zwrócił się do ważniejszych ośrodków kulturalnych w powiecie z apelem o urządzenie uroczystości podobnych jak w Nowym Sączu. Koła i czytelnie TSL. przygotowują w miejscach swoich siedzib odczyty, przedstawienia i wieczornice.

Jak widzimy ziemia sądecka pragnie godnie uczcić pamięć wielkiego Poety i Dramaturga.

Z Polski i ze świata.

O posiadaniu broni
Nowe przepisy.

Ogłoszony został dekret Prezydenta Rzplitej. regulujący sprawę handlu bronią, amunicją i materjałami wybuchowemi oraz nabywania, posiadania, noszenia, pozbywania broni i amunicji w celach osobistych.

Pozwolenia na posiadanie broni w celach osobistych są dwojakiego rodzaju: tylko na posiadanie broni oraz na posiadanie i noszenie jej. Pozwolenia wydawane będą przez starostów, a jeżeli chodzi o osoby należące do siły zbrojnej Państwa przez władze wojskowe. Prawo przewiduje pozwolenia na okaziciela, wydawane urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom dla ochrony życia ich pracowników i mienia. Za nielegalne posiadanie broni, amunicji i materjałów wybuchowych prawo nakłada kary administracyjne, o ile zaś chodzi o broń typu wojskowego przewiduje kary wyższe, wymierzane przez sądy powszechne.

Nowe prawo wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. i uchyli obowiązujące przepisy dzielnicowe z czasów zaborczych.

Pierwsze posiedzenie Sejmu
w dniu 3 bm.

Marszałek Sejmu, dr. Świtalski wyznaczył pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu na nadchodzący czwartek o g. 10-ej rano. Porządek obrad tego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem kwietnia 1933 r. do 31. marca 1934 r. oraz planem finansowo-gospodarczym i preliminarzem wpływów i rozchodów funduszu inwestycyjnego przecięborstwa Polskie Koleje Państwowe na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1933 r.

Posiedzenie to odbyło się a budżet odesłano do komisji.

Nie będzie obniżki płac urzędniczych.

Agencja „Iskra" upoważniona została przez Ministerstwo Skarbu do stwierdzenia, że wiadomość, podana przez jeden z dzienników stołecznych o rzekomo zamierzonej obniżce pensyj urzędników państwowych — jest z gruntu fałszywa. W Min. Skarbu możliwość obniżenia pensyj urzędniczych nie była, ani nie jest brana pod uwagę.

Ustąpienie Ministra Spraw Zagranicznych A. Zaleskiego.

W dniu 2 listopada ustąpił po 6 letniej pracy minister spraw zagr. A. Zaleski. Ministrem spraw zagranicznych został mianowany dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. J. Beck.

Olbrzymia manifestacja Religijno-narodowa w Poznaniu.

Przy udziale 100 tysięcy osób odbyło się w Poznaniu w ub. niedzielę odsłonięcie pomnika Najśw. Serca Jezusa, ufundowanego przez społeczeństwo polskie jako wyraz wdzięczności za odzyskaną niepodległość.

Wystąpienie monarchistów portugalskich.

LIZBONA. Przywódca monarchistów portugalskich zwrócił się do księcia Duarte Nuno Braganza z oświadczeniem, w którem wyraża życzenie utrzymania ideologji b, króla Manuela, wysuwając jako zasady hasło „Portugalja ponad wszystko", ochronę religji, utrzymanie wiekowego sojuszu z Anglją i popieranie dyktatury narodowej, dopóki tego wymaga interes kraju. Książę odpowiedział przychylnie na memorjał i mianował swoim przedstawicielem na terenie Portugalji Azevedę Coutinho.

Fluktuacja funta angielskiego.

Kurs funta ulegał silnej fluktuacji. Pod wrażeniem ogłoszonej przez rząd subskrypcji nowej pożyczki konwersyjnej w wysokości 300 miljonów funtów kurs podniósł się od rana raptownie, skacząc z 3.30,5 do 3.33 i trzech czwartych, ale popołudniu nastąpiła reakcja i kurs funta przy zamknięciu giełdy wynosił, jak onegdaj — 3.30,5 dolarów za funt.

Nowe trzęsienie ziemi w Grecji.

Na półwyspie Chalcedońskim dało się ponownie odczuć trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się. Mieszkańcy w panice opuścili wsie i miasteczka, chroniąc się na polach.

Wstrząsy podziemne dały się odczuć również w Salonikach, gdzie wywołały wśród mieszkańców wielkie zaniepokojenie.

Z moich wspomnień.

Jesień w roku 1914 bogatą była w plony — bogatszą w łzy osieroconych rodzin — a najbogatszą w straszliwą siejbę śmierci...

Bóg wojny zahuczał nad światem.

Do pałaców, — do domów mieszczańskich — do najnędzniejszych lepianek przychodził ten sam głos — ten sam ból przeczuć i obaw...

Pod broń! Nieprzyjaciel stanął na naszej ziemi! I szli pod broń synowie — szli ojcowie — szedł naród cały... A domy pustoszały zwolna — a lęk przed wrogiem wypełniał puste chaty i obawa przed nieznaną przyszłością rozrywała serca i dusze w krwawe strzępy niczem niekojonego bólu...

A potem przyszła wieść zrazu głucha — zbielałemi od grozy ustami podawana od chaty do chaty — a nieśmiała — a trwożna:

Moskal już blisko.

I — Bóg wie — czy jutro... czy już jutro... tu u nas... nie zamigocą w słońcu straszne kozackie bagnety! Szła groza — Szedł lęk i rozszerzał oczy przerażeniem, — oczy trwożnie patrzące w najbliższe „jutro"...

W naszem miasteczku stało jeszcze wojsko austryjackie rozmieszczone po domach, po stajniach i stodołach. — I choć straszne przeczucia szarpały duszami — widok „naszych" nieco uspakajał człowieka.

Aż w jeden zimny jesienny wieczór krwawa pożoga oblała całą okolicę.

I jeden szedł krzyk straszny — bezmyślny — paniczny krzyk tłumu:

„Moskale palą!"

Łuna paliła się na niebie... krwawe płomienie objęły północno-zachodnią stronę miasteczka, — a morze ognia zdawało się rozlewać coraz i coraz dalej...

W wiosce sąsiedniej — udzyły hejnał wzywający straż pożarną do czynu...

Komendant straży wobec różnych zdań i przypuszczeń, o w czasach obecnych łunę spowodować może, czuł tylko jeden silny głos, głos obowiązku wobec grożącego niebezpieczeństwa...

Silnym głosem zelektryzował przybyłych członków Straży — a w chwilę niedługą pędzili już do ognia gotowi nieść ratunek do ostatniego tchnienia i ostatniej kropli nużącego potu.

Naprzeciw biegł okrzyk grozy: — „To Moskale palą!" Moskale!... „Wracajcie!"... Ale Strażacy widzieli tylko ogień, — czuli, że iść trzeba. Szli nie patrząc na własne niebezpieczeństwo...

Pożoga rosła — krwawa łuna niemal ślepiła oczy... Popłoch wzmagał się we wsi. — Z domów wybiegali ludzie gotując się do ucieczki, — bezmyślni, opanowani panicznym strachem i grozą najazdu Moskali. — Bo że to Moskale palą, — wierzyli wszyscy, tracąc z przerażenia chłodny sąd rozumowań i wniosków...

„Wracajcie!" — Strażacy nieśmiało spoglądają w stronę Komendanta, jakby chcieli zapytać o dalszy rozkaz, bo strach mimowoli zaczął udzielać się spieszącym na ratunek, lecz w tejże chwili jeden wyraz rozkazu rozległ się:

„Naprzód!"

I oddział straży pożarnej pomknął jeszcze raźniej w stronę pożogi, gdzie niezwłocznie przystępiono do lokalizacji pożaru, który wzniecony przez nieostrożność obozujących wojsk austryjackich zagrażał całemu miastu...

M.

Baczność rolnicy powiatu nowosądeckiego!

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w N. Sączu urządza dnia 18 listopada tj. w piątek o godz. 11-tej przedpołudniem w sali „Sokoła“ w Nowym Sączu

WIELKI WIEC ROLNICZY

W programie zebrania przewidziane są referaty na temat ostatnich ustaw dotyczących pomocy rolnikom, komitetów finansowo rolnych, sądów rozjemczych, a ponadto podjęcie rezolucji w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych w stosunku do cen artykułów rolnych.

Rolnicy jawcie się na powyższym wiecu we własnym interesie jak najliczniej.

TYMCZ. WYDZIAŁ POWIATOWY W N. SĄCZU.

OGŁOSZENIE.

W interesie płatników państwowego podatku od nieruchomości i opłat pochodnych podaje się do wiadomości co następuje:

§ 1. Podatek państwowy od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach miejskich pobiera się:

A. w gminach miejskich:

1) od domów mieszkalnych wraz z nalążąccmi do nich zabudowaniami gospoearczemi, podwórzami, ogrodami i sadami; od fabryk, teatrów, łaźni i wogóle od wszelkiego rodzaju budowli, położonych na gruntach miejskich i
2) od placów, zajętych na przedsiębiorstwa handlowe i składy towarowe.

B. w gminach wiejskich:

od budynków o charakferze dochodowym lub zarobkowym, a nie związanych z produkcją rolną, zarówno od domów mieszkalnych, jak od budowli, przeznaczonych na pomieszczenie zakładów przemysłowych i handlowych.

§ 2. Woine są od podatku:

1) nieruchomości (§ 1), stanowiącą własność państwa,
2) budynki, stanowiące własność prywatną, stale i bezpłatnie zajmowane w całości na użytek państwa lub związków wymienionych w p. 3 niniejszego paragrafu,
3) nieruchomości lub ich części należące: do związków komunalnych oraz do prawnie uznanych instytucji i związków wyznaniowych, dobroczynnych, naukowych i oświatowych, o ile te nieruchomości lub ich części nie przynoszą dochodu przez oddanie ich w najem,
4) budynki, należące do kolei żelaznych prywatnych, o ile nie przynoszą dochodu przez oddawanie ich w najem,
5) nieruchomości lub części tychże, zwolnione od podatków na mocy ustawy z d. 22 września 1922 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 786).
6) nieruchomości w gminach miejskich i budynki w gminach wiejskich, gdy komorne względnie wartość czynszowa nieruchomości nie przekracza rocznie 25 złotych; dochód ten dla nieruchomości, podpadający pod przepisy o ochronie lokatorów, będzie obliczony według norm art. 6 ustawy o ochronie lokatorów zgodnie ze stawkami obowiązującemi w dniu 1 czerwca 1924 r.,
7) budynki z powodu ich złego stanu niezamieszkane, wzgl. nieużytkowane na zakład przemysłowy lub handlowy,
8) znajdujące się na gruntach gmin wiejskich domy mieszkalne, przeznaczone na mieszkanie dla osób, prowadzących gospodarstwa rolne lub leśne w charakterze właścicieli względnie dzierżawców, dla rodzin i domowników tych osób, tudzież dla służby, oficjalistów i robotników, zatrudnionych w produkcji rolnej, względnie w przedsiębiorstwach, związanych z produkcją rolniczą,
9) położone na gruntach gmin wiejskich zabudowania przeznaczone na zakłady przemysłowe, związane z produkcją rolną, oraz na magazyny i składy dla przechowywania zapasów ziemiopłodów, produktów przemysłu rolnego tudzież inwentarzy.

Nie korzystają jednak ze zwolnienia od podatku wszelkiego rodzaju budynki i pomieszczenia w całości lub w części wynajęte za czynszem bez jednoczesnego wydzierżawienia posiadłości gruntowych lub z wydzierżawieniem takiej tylko ilości gruntów, które nie nadają wynajętym budynkom i pomieszczeniom charakteru rolniczego.

Nie korzystają również z uwolnienia od podatku domy osób, nietrudniących się zawodowo rolnictwem i mieszkających w tych domach tylko sezonowo, chociażby przy budynkach znajdowała się pewna przestrzeń gruntu, przeznaczona dla produkcji rolniczej lub ogrodowniczej.

§ 3. Przy ustalaniu podstawy opodatkowania należy rozróżniać:

1) nieruchomosci lub ich części, podlegające przepisom ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 406).
2) nieruchomości lub ich części, nie podlegające przepisom powyższej ustawy.

§ 4. Podstawę wymiaru podatku od nieruchomości, wzgl. od ich części oznaczonych w § 3 p. 1 stanowi ogólna suma komornego, ustalona w myśl art. 3 względnie w myśl art. 5 i 6 ustawy o ochronie lokatorów, z wyłączeniem opłat dodatkowych (art. 7 i 8 wspomnianej ustawy), względnie ustalona w taki sam sposób wartość czynszowa nieoddawanych w najem nieruchomości lub części użytkowanych.

§ 5. Podstawę wymiaru podatku od nieruchomości, wzgl. ich części, oznaczonych w § 3 p. 2 stanowi pełne umowne komorne (czynsz) lub pełna wartość czynszową nieruchomości albo ich części, nieoddanych w najem a użytkowanych.

§ 6. Jeśli za podstawę wymiaru podatku od pewnej kategorji niewynajmowanych nieruchomości (fabryk, teatrów, willi, łaźni i tp.) nie może być przyjęta suma czynszu z powodu niemożnosci jej ustalenia, to wartość czynszową oblicza się w wysokości 5 proc. od obiegowej wartości takiej niruchomości. Wartość obiegową ustala się na zasadzie cen płaconych o miarodajnym okresie czasu za takie same lub podobne nieruchomości, położone w tej samej miejscowości i znajdujące się w analogicznych warunkach, ewentualnie przy pomocy rzeczoznawców.

§ 7. Podatek wynosi 7 proc. sumy, stanowiącej podstawę wymiaru, obliczonej w myśl § 4, względnie §§ 5 lub 6 niniejszego rozporządzenia.

Celem uzyskania od wymiaru podatku od nieruchomości odnośnie do pkt. 5, § 2. ustawy, należy wnieść podanie do władzy wymiarowej (Magistrat miasta lub Tymczasowy Wydział Powiatowy) załączając: 1) zezwolenie na budowę domu, 2) zaświadczenie ukończenia budowy, 3) konsens na zamieszkanie. (Dz. U. R. P. z dn. 22. IX. 922 Nr. 88).

(Ciąg dalszy w następnym numerze).

KRONIKA.

Osobiste. Dnia 29 października br. w kościele parafjalnym w Trzetrzewinie odbył się ślub p. Genowefy Adamczykówny z naszym współpracownikiem redakcyjnym p. Janem Potoczkiem. Nowożeńcom Redakcja Głosu Podhala składa serdeczne gratulacje.

Dr. A. Matakiewicz notarjuszem w N. Sączu. Dr. A. Matakiewicz b. wicepr. Sądu Okręgowego w Krakowie i b. długoletni poseł jeszcze do parlamentu austr. a następnie do Sejmów Polskich otworzył kancelarję notarjalną w Nowym Sączu w domu p. Górki (naprzeciw kościoła farnego).

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. We środę dnia 9 bm. odbyło sie w lokalu Czytelni Mieszczańskiej miesięczne zebranie Klubowe, na którem wygłosiła p. Dr. Bilińska referat na temat „Rola i znaczenie kobiety w życiu gospodarczem a specjalnie na polu oszczędności“.

Powiatowe Biuro Prasowe. Z dniem 1 XI. br. zostało otwarte w Sekretarjącie Powiat. B. B. W R. w Nowym Sączu Powiatowe Biuro Prasowe. Kierownictwo biura objął redaktor „Głosu Podhala“ Mgr. Franciszek Ćwikowski, zaś sekretarzem został p. Prof. Strzelecki Józef.

Z Legjonu Młodych. Z Nowosądeckiego Obwodu „Legjonu Młodych“ komunikują nam, że dyżury w lokalu Legjonu są stale w każdą sobotę od godz. 6-tej do 8-mej wieczór.

Występ trupy góralskiej p. Michała Piksy w Nowym Sączu. Niejednokrotnie pisaliśmy już o zespole góralskim p. Michała Piksy, który to zespół ma wkrótce wyruszyć na objazd Polski.

Zespół ten rozpoczyna swój objazd występem w N. Sączu dnia 12 XI. br. o godzinie 8-mej (20-ta) w sali Kongregacji Marjańskiej kolejarzy przy ulicy Legjonów 2. Szczegóły w afiszach.

Na fundusz budowy kościoła w Łabowej złożyli w dalszym ciągu: Tow. Gimnast. „Sokół„ — Dąbrowa koło Tarnowa 2 zł, ks. dr. Cierniak (zbiórka w kaplicy szkolnej) N. Sącz 40·75 zł.

Prostuje się nazwisko „ks. Faugo“ podane w poprzednim numerze na: „ks. J. Fasuga“ Jakóbkowice.

Sekcja Wych. Fiz. i Hig. Szkol., uruchomiła w bież. roku Komplety gimnastyczne dla P. T. Pań i Panów.

Równocześnie zostają także uruchomione komplety gimnastyczne dla dzieci w wieku od 6 do 8 i 9 do 10 lat, tak dla chłopców jak i dla dziewczynek. Zgłoszenia kierować natychmiast do prezesa Sekcji p. Strzeleckiego Józefa w państw. Gimnazjum II. w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 63. Opłata będzie minimalna.

Gimnastyka dla P. T. Pań odbywa się w sali gimn. w Seminarjum żeńskiem w dnie; poniedziałek i czwartek między godz. 6. a 7. wieczorem. Dla P. T. Panów w środę i w sobotę między 7. a 8. godz. wieczorem.

Dla dzieci będzie rozkład zajęć podany przy rozpoczęciu gimnastyki. Pierwszą lekcję dla dziatwy naznacza się na dzień 16. listopada br. w sali Seminarjum żeńskiego na godzinę 17-tą wieczorem.

Wszystkie zajęcia będą się odbywały w sali gimnastycznej w Seminarjum Naucz. żeńsk. w N. Sączu.

Sekcja zachęca P. T. Społeczeństwo do wykorzystania zdrowotnej gimnastyki prowadzonej przez fachowe siły, oraz prosi o poparcie tej pracy, która ma na celu podniesienie zdrowia społecznego wśród najszerszych warstw.

„Teatr Żołnierski 1. psp. odegra wodewil w 3. aktach p. t. „Miłostki góralskie“: w dniu 11. XI. o godz. 14-tej w sali Kongreagacji Marjańskiej przy ul. Legjonów, w dniu 12. listopada br. o godz. 20-tej w sali Sokoła w Starym Sączu, w dniu 13. listopada br. o godz. 20-tej w sali Sokoła w Grybowie, w dniu 19. listopada br. o godz. 18-tej w sali domu gminnego w Muszynie, w dniu 20. listopada b. r. o godz. 20-tej w sali Sokoła w Limanowej.“

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Nowym Targu rozpatrywał onegdaj głośną sprawę Fran. Szuby z Klikuszowej, który w maju 1930 r. po ogłoszeniu przez sędziego Ptasia wyroku, zasądzającego osk. Fr. Szubę za kradzież na 8 miesięcy aresztu, chwycił stojący na stole krucyfiks i zamierzył się nim na sędziego i tylko dzięki natychmiastowej interwencji świadków i woźnych zamiaru zbrodniczego nie wykonał. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uznał go winnym tylko występku z art. 129 i art. 132 k. k. i zasądził go na łączną karę 7. miesięcy więzienia. Natomiast od zbrodni z § § 8 i 153 u. k. został oskarżony uniewinniony, albowiem wyniki przeprowadzonych dowodów nie dostarczyły dostatecznych podstaw do przyjęcia, by oskarżony uchwyciwszy za krucyfiks miał zamiar ugodzić nim sędziego Ptasia.

Druga sprawa, rozpatrywana przez Sąd Okręgowy, to sprawa Stanisława Pisarka z Zakopanego, oskarżonego o zgwałcenie nieletniej dziewczynki. Wina oskarżonego została w postępowaniu dowodem udowodniona, Sąd skazał go na 3-letnią karę więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

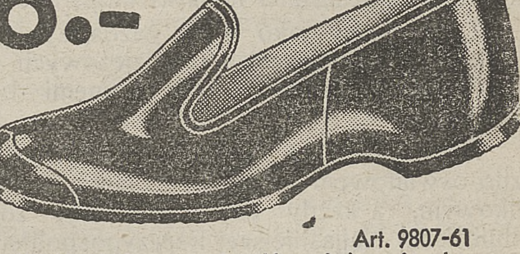
Obydwu rozprawom przewodniczył s. o. Lesiak, wotowali s. o. dr. Waśko i s. gr. dr. Ostrowski, oskarżał prokurator Hetper.

Kto znalazł legitymację? Gniadek Edward zgłosił na komisarjacie PP. w N. Sączu, że dnia 18 X. br. w czasie ćwiczeń gimnastycznych zgubił legitymację kolejową i bilet okresowy III kl. Nowy Sącz—Mszana Dolna.

Policja przytrzymała Porębę Józefa z Gaju za kradzież na szkodę Jana Płaty ze Swierkli ubrania, Lipka Józefa za kradzież na szkodę Stanisława Sołtysa z Gołąbkowic kwoty 32·70 zł. Jana Leśniaka z N. Sącza za kradzież na szkodę Hemigi z Biczyc pol. kwoty 120 zł.

Kradną jak najęci. Helenie Ausenberg z N. Sącza skradł nieznany sprawca z zamkniętego mieszkania płaszcz damski wartości 150 zł, Mordarskiej Stefanji z Podegrodzia pakunek z towarami bławatnemi wartości 50 zł, z kancelarji zaś dra Hochhausera futro wartości 100 zł. Dochodzenia we wszystkich tych sprawach prowadzi komisarjat.







Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu